

## Biznesmeni bawią dzieci raz w miesiącu

•• Pracownicy katowickiej firmy trzy godziny w miesiącu mogą poświęcić na działalność dobroczynną. Wybrali więc Dom Aniołów Stróżów, organizację o najlepszej reputacji na śląskim rynku społecznym.

- Sprawdziliśmy na własnej skórze, że to wszystko, co się o nich dobrego słyszy, to prawda - mówi o Aniołach Dagmara Mielnik z katowickiego oddziału PricewaterhouseCoopers.

Gdy w grudniu zeszłego roku biznesmeni w garniturach zapukali do Aniołów, które w Załężu prowadzą socjoterapię dla dzieci od przedszkola do końca gimnazjum oraz ich rodzin, w Domu pomyśleli: „O, ktoś chce nam pomóc”. Biznesmeni jednak pieniędzy nie wyciągnęli. - Chcemy prowadzić zajęcia - oznajmili.

Mielnik pamięta reakcję jednej z wychowawczyń. - Stwierdziła, że przecież nie mamy żadnego doświadczenia. Faktycznie, jesteśmy młodzi, wielu z nas nie ma nawet własnych dzieci. A te u Aniołów okazały się bardzo ruchliwe.

Zaangażowali się wszyscy. Zrzucili się na oprogramowanie komputerowe. Jedni woleli zająć się dorosłymi. Doradztwo finansowe, tłumaczenia projektów na angielski, komputery, w tym czuli się pewniej. Inni poszli do dzieci. Organizowali imprezy, ale nie tylko tańce i jadlo. Do zabawy karnawałowej trzeba się przygotować. Więc najpierw dobierali z dziećmi stroje, fryzowali, malowali, robili maski, dekorowali salę. Na Dzień Dziecka wręczyli ciężarówkę zdalnie sterowaną i basen rozporowy, ale dopiero po kalamburach.

Przerażona na początku wychowawczyni przeproszała potem, że się co do nich pomyliła. Chociaż były wpadki. - Koleżanka przygotowała

Dom Aniołów Stróżów może wygrać 250 tys. zł, ale potrzebuje Twojej pomocy. Wystarczy wysłać SMS lub zagłosować w internecie. Czas do końca listopada

plan zajęć plastycznych. Stała przed dziećmi z kartką i zaczęła odczytywać, jakie są założenia, jakie cele, instrukcje. Przy trzecim zdaniu wszystkie dzieci się rozeszły - śmieje się Mielnik.

Młodzi biznesmeni uczyli się od siebie. Kto był pierwszy u Aniołów, opowiadał reszcie, czego tam robić nie wypada. - Trochę się obawiałam, że będą bariery - opowiada o dzieciach od Aniołów Marta Szczyrbowska, asystentka w dziale podatkowym PwC. - A one zaraz się przytulały. Jest w nich taka potrzeba czułości. Jak zapowiedziałam, że znowu przyjdę, wołały: tak, prosimy, lubimy panią. A potem pamiętały mnie z imienia i nazwiska. To było tak niesamowicie mile. I zawsze miały dla nas coś słodkiego, ciasto, które same upiekły.

Fundacja PwC przygotowuje już plan z Aniołami, co dalej. Na pewno nauka makijażu dla dziewcząt i piłka nożna dla chłopców. ●

**MALGORZATA GOŚLIŃSKA**

A Ty, Czytelniku Drogi, możesz pomóc Aniołom, głosując na ich projekt. Wystarczy, że wyślesz SMS o treści: **warto5** na numer 7138. Będzie Cię to kosztować 1,22 zł. W internecie zrobisz to za darmo. Wejdź na [www.warto.eu](http://www.warto.eu), wybierz projekt Aniołów i zagłosuj na nie! Pamiętaj, masz tylko jeden głos